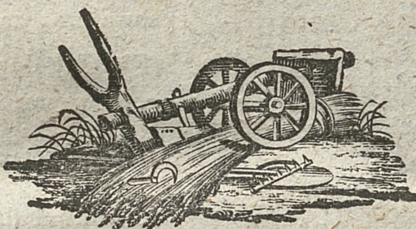
# TYGODNIK
## ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora

Vires unitae agunt

Prenumerata:
W *Warszawie* półrocznie zł. 12; rocznie zł. 24.; na *Prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.



Prenumerować można po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po księgarniach.

Nro 16. ROK SZÓSTY. Dnia 19 Kwietnia 1840 r.




# Gospodarstwo domowe.

## O myciu wełny.

przez P. B. Petri. (z ryciną.)

Powszechnie jest znanym wielki wpływ, czystego wymycia wełny na jéj cenę. Z tém wszystkiém, nie ma dotąd jedności pomiędzy owczarzami, co do najlepszego sposobu jéj prania, już to ze względu na czystość wełny i na zdrowie owiec, już co do kosztów ztąd pochodzących. Słowem, ważna ta czynność, odbywa się, mianowicie w północnéj Europie, sposobem nader rozmaitym, a w ogólnosci mniéj więcéj niestosownym.

Rzecz szczególniejsza, iż kiedy w téj części Europy ogólnie jest przyjętém mycie wełny na owcach w zimnéj wodzie, a częstokroć już wtenczas, gdy takowa zaledwie lodów się pozbyła, w Hiszpanii, Portugalii, we Włoszech, we Francyi, w południowéj Rossyi, zwykle ją piorą po strzyży, poprzednio stosownie sortowaną. Zdaje się przecież, iż całkiem przeciwnie należałoby postępować; to jest: w wymienionych dopiéro-co krajach, możnaby myć wełnę na owcach w zimnéj wodzie, coby nawet im służyło; w krajach zaś zimniejszych, jako w Niemczech, Polsce, Rossyi północnéj, w Węgrzech, mycie jéj po strzyży, uwolniłoby te zwierzęta, od istotnéj męki, częstokroć zaszczepiającéj w nich zarody słabowitości, a nawet i śmierci. Wszakże wiele chorób, którym owce ulegają, pochodzą jedynie z tak surowego, a można nawet powiedzieć, okrutnego obejścia się z niemi podczas mycia w zimnéj wodzie.

Opiszę więc tu sposób mycia wełny od dawnych już czasów używany w Hiszpanii, a ztamtąd przeniesiony do Portugalii, Francyi, Włoszech i południowéj Rossyi, który, powtarzamy, o wiele byłby stosowniejszym w pół-

nocnéj części Europy, i który z tego powodu, oddawna już u siebie zaprowadziłem.

Owce się strzygą nie myte; wełna zaś moczy się najprzód w wodzie ciepłéj, a potém myje w zimnéj i suszy w suszarniach, naumyślnie do tego zbudowanych, lub téż pod gołém niebem na murawie. — Przed strzyżą, wełna sortuje się na cztery gatunki, zebrane z różnych części ciała, a mianowicie:

1) *Refina*, najpierwszy i najdelikatniejszy gatunek, który *elektą* nazywamy; rośnie ona na grzbiecie, na obudwóch stronach szyi, na łopatkach i żebrach.

2) *Fina*. Zajmuje uda, kark, piersi, podgardło i brzuch.

3) *Tercera*. Zbiéra się z nóg, z głowy, z ogona.

4) *Keida*, czyli odpadki, stanowią wełnę z dolnych części nóg, z wewnętrznéj strony udów, z pomiędzy przednich nóg, i t. d.

W ogólności, piérwszy gatunek ma trzymać 5., drugi 6. do 7., trzeci 8. do 9. stop. wełnomierza Dolonda.

Innym jeszcze sposobem, nierównie prostszym sortują tamże wełnę, a mianowicie podług powyższego systematycznego podziału, oznacza się wełna na owcy kredą czerwoną, i każdy gatunek oddzielnie się strzyże, przyczém zachowuje się ten porządek, iż najprzód się strzyże gatunek 4ty, czyli (kejda), po nim 3ci (tercera) i t. d.

Aby zapobiedz pomięszaniu się gatunków, do każdego z nich oddzielny jest odbiéracz, i oddzielny skład, numerami oznaczony, do którego odnosi się właściwy gatunek od każdéj pojedynczéj owcy. Tym sposobem, powtarzam, bez porównania lepiéj się sortuje wełna, aniżeli podług piérwszego (a).

Mycie wełny, uskutecznia się w Hiszpanii, w tak zwanych *Levaderos*, czyli pralniach wełny. Opiszę tu założoną pod Segowią, którą w roku 1803. oglądałem, rozmierzyłem i przerysowałem, zachowując wszelkie jéj rozmiary.

(Fig. 1.) domek, w którym się mieści kocioł

*a*. do grzania wody, z którego idzie rura miedziana do prowadzenia wody gorącéj do kadek *e. e. e.*

*b*. Pokład drewniany.

*c*. Szopa do suszenia wełny.

*d*. Kurki, za pomocą których spuszcza się woda gorąca do *e*.

*e*. Kadki, około $1\frac{1}{2}$ stopy głębokie, w których wełna się zamoczywa.

*f*. Rura, za pomocą któréj kocioł napełnia się wodą.

*g*. Kanał wody zimnéj, do którego bezpośrednio składa się wełna z kadek wybrana.

*h*. Owalny zbiornik wody, w którym się uskutecznia zimne mycie wełny.

*i*. Miejsce, w którém zostają osoby przeznaczone do odbiérania wełny, z kadek wybranéj.

*k*. Drzewo, do ułatwienia mycia wełny, przechodzące przez zbiornik *h*.

*l*. Grabie do zatrzymywania nieczystéj wełny.

*m*. Deska na podkładkę.

*n*. Kanał do mycia wełny na czysto.

*o*. Deska do wzniesienia wody.

*p*. *Galera*, czyli krata z łat, obita gęstą siatką lub grubém płótnem, celem ułatwienia odpływu wody z wełny osiąkającéj, a przytém wstrzymania kosmków téjże od wydalenia się z wodą.

*q*. Prassa, za pomocą któréj wełna na czysto już wymyta, oswobodza się z będącéj w niéj wody, aby tém prędzéj wyschła.

(a) Ma się rozumiéć, gdy owczarnia dobrze jest wyrównana; czyli gdzie każda część ciała całéj gromady, jednakową wydaje wełnę; co podobno tylko w najdoskonalszych owczarniach się trafia; w przeciwnym zaś razie, na jednakowość tym sposobem rozsortowanych gatunków, na żaden pewnie sposób liczyć nie można. — Red.

*r*. Pedrera, czyli rusztowanie spadziste, na które składa się wełna po wymyciu, dla osiąknienia. Jednakże, używając prassy, można się obejść bez tegóż rusztowania.

*s*. Spust, do regulowania odpływu wody.

*t*. Ławka dla dyrygującego myciem wełny.

Zewnętrzne strony pralni, otoczone są wybrukowanemi rynnami, dla zapobieżenia, by podczas mycia wełny, nie zanieczyściła się woda w kanale; służą zarazem do odprowadzania téj, która sączy się z wymytéj wełny.

W ogólności, wszystkie hiszpańskie pralnie wełny, podług téj są urządzone; wyjąwszy pomniejsze zmiany, przez miejscowość nastręczane. — Prassy nie wszędzie są używane. Jednakże, własne doświadczenia przekonały mnie, że wełna prassowana o 24. godzin prędzéj wysycha od nieprassowanéj. Nadto, można przez to obejść się bez *Pedrery*, części najkosztowniejszéj z całéj pralni.

Powszechnie w Hiszpanii przyjmują, co się także zgadza z doświadczeniami mojemi, że za pomocą 3. kadek do zamaczania wełny, 16cie osób może codziennie czysto wymyć 30.—36. cent. wełny surowéj; znacznie zaś więcéj, jeżeli się użyje do tego 4.—5. kadek.

Postępowanie jest bardzo proste i krótkie; wełna moknie przez 40.—45. minut w rzeczonych kadkach, w wodzie na 40.—45. stop. R. rozgrzanéj; poczém wprost z tych bierze się do wody zimnéj i w niéj na czysto pierze. Woda używa się zródelna lub studzienna.

Wełna tym sposobem wymyta, podług okoliczności, traci 30.—50. proc. na wagę, a prócz tego, będąc praną sposobem fabrycznym, utraca jeszcze 10.—12. proc.

Po prassowaniu, wełna, albo się rozpościéra w szopach na stosownych rusztowaniach, lub też na murawie na działanie bezpośrednie powietrza i słońca się wystawia; w jednym i drugim razie rozpościera się najrówniéj, aby jednocześnie cała massa wyschła. Rozpostartéj na murawie, dészcz i rosa nietylko bynajmniéj nie szkodzą, ale nadto czynią ją o wiele bielszą. Często się już u mnie zdarzyło, że wełna przez 10. dni ciągle na dészczu leżała, a przecież najmniéj to jéj nie szkodziło; przeciwnie, widocznie była bielszą. Po wysuszeniu, zaraz na miejscu pakuje się w wańtuchy.

Koszta mycia tym sposobem wełny, nie są bynajmniéj znaczne; podług mego doświadczenia, 16. osób w dniu jednym, z łatwością pierze 32. cent. wełny. Pralnia zaś, wystawiona z drzewa lub cegły, ze wszystkiém co do niéj należy, nie przechodzi 300 zł. m. k. Namienić przecież wypada, iż wystawiona przezemnie, nie była pokrytą, ponieważ nie jest to niezbędnie potrzebném; albowiem, podczas dészczu, zwykle się woda mąci, a następnie mycia wełny przedsiębrać nie można. Zresztą, jak każdy przyzna, sposób ten bardzo może być uprostniony, podług miejsca i okoliczności. Np. posiadając niezbyt wielką ilość wełny, można ją wyprać w kadkach przy studniach lub źródłach.

Przez upowszechnienie tego sposobu mycia wełny, po dokładném jéj sortowaniu, — który już od lat 30. u siebie zaprowadziłem — usunąłby się przesąd, tak przemysłowi, jako i zdrowiu owiec tyle szkodliwy. Wiadomo bowiem, że po największéj części, wełna na owcach wymyta, w końcach kosmków wiele jeszcze brudu zawiéra; a prócz tego, przez czas do jéj wyschnięcia potrzebny, to jest, pomiędzy myciem a strzyżą, jeżeli największa w téj mierze ostrożność i staranność nie jest zachowaną, mniéj więcéj się zanieczyszcza i tłustością potu napawa.

Niemniéj także ważném byłoby dla producentów wełny: dokładne poznanie wartości swego produktu; to jest, *ile w massie zebranéj wełny, mieści się wyżéj opisanych jéj gatunków*, (podług których, jak się rozumie, kupujący ją oceniają), a do czego dokładna znajomość

jéj sortowania, bąć to przed strzyżą na ciele owcy, lub po zebraniu runa, wkrótceby ich doprowadziła. Nadto, mając dokładnie rozgatunkowanę wełnę, obejśćby się można, bez pośrednich handlarzy; ale raczéj wprost do fabryk wełnę sprzedawać i zatrzymać te korzyści, które ostatni ztąd ciągną, a jakie częstokroć są bardzo znaczne.

Tak więc, równie pod względem ekonomicznym, jak co do zachowania zdrowia owiec, opisany sposób mycia wełny, największe przedstawia korzyści. Spodziéwać się zatém można, iż panowie gospodarze nieomieszkają z niego korzystać; a tém bardziéj, kiedy w wielu okolicznościach, opisana tu manipulacya, za pomocą kilku kadek, przy studni ustawionych i potrzebnéj ilości wody gorącéj, z największą łatwością być może wykonaną. B. Petri.

# Technika.

## Niektóre uwagi nad budową młynów, przez Pana Frolow.

Do gruntownie, chociaż krótko wyłożonéj nauki o budowie młynów przez p. Kaczyńskiego (w Nrze 45 Tygodn. z r. 1836.), dla uzupełnienia dobrze będzie dodać następujące uwagi:

W Polsce, zwyczajnie przed mieleniem odwilżają pszenicę, a to dla zapobieżenia rozgrzaniu, które pochodzi z niestosownych i niezgodnych z nauką urządzeń i naostrzenia kamieni. Trudno pojąć, dla czego dotychczas w żadném dziele i dzienniku technicznym nie objawiono urządzenia kamieni tak, żeby mąka z nich wychodziła zimniejsza niż było zboże, podług wynalazku znakomitego Poidebarda; oprócz tego, podwaja on ilość mlewa i wymaga 4. razy rzadszego odnowienia kucia kamieni. Z tych przyczyn, żadne zboże nie potrzebuje odwilżania, a przez to nie straci nic trwałości z poprzedniego wysuszenia.

Na kilku młynach w Rossyi doświadczono prawdziwości pomienionych korzyści. Wynalazek ten odnosi się do dwóch przedmiotów:

*Co do 1go.* Wierzchni kamień trzeba okuć dwoma warstwami żelaznych obręczy, grubych na pół cala, szerokich po trzy cale tak, ażeby w dole została się część nie okuta, blisko 1. cal gruba, dla ścierania podczas ostrzenia.

Przy dużém wodném kole można kamień okuć trzema warstami obręczy. Ten dodatek ciężaru do kamienia, nadaje mu własność szalonego koła, regulującego niepostrzegane nierówności ruchu, a mąka, krótko będąc pod kamieniem, wychodzi zimną i w większéj ilości.

*Co do 2go.* Potrzeba:

*a)* Wyrównać płaszczyzny obudwóch kamieni, podług grunt-wagi.

*b)* Złożyć kamienie na podstawie i puścić w bieg na pół godziny, poczém podsypując piasku suchego, czystego, bez ziemi, eszcze na ½ godz. w obrot wprowadzić; dopiéro je zdjąć i lśnące się miejsca ponasiekiwać; a znowu złożywszy, puścić w bieg z piaskiem na niejaki czas; to zdejmowanie, nasiekiwanie i puszczanie w ruch powtarzać póty, póki wszystkie nierówności nie znikną.

*c)* Wierzchni kamień podzielić na obudwóch przestrzeniach od kraju do oka, na 12. części, i te podzielić na (fig. 2.) AB=5. części; BC=4, cz. CO=3. cz. Promieniami od środka oka do C. i B. nakreślić krągi, przez co cała powierzchnia podzieli się

na trzy pasy; szérokość AB stanowić będzie mącznik; szérokość BC kasznik; szérokość CO *podwórze*. Dolny kamień zostawić poziomym; na wierzchnim mącznik zostawia się téż poziomym; kosznik wysiekaj pochyło ku C na pół cala, a *podwórze* od płaszczyzny kasznika na $\frac{1}{4}$ cala. Dla sprawdzenia, czy regularne są pochyłości, służy szablon (fig. 3.) z wbitemi gwoździami w miarę pochyłości głębin.

*d)* W tak przyrządzonych kamieniach, wyciąć brózdki łukami (fig. 2.) na obudwóch kamieniach w jednakowym kierunku. Te brózdki są dwojakie, z jednakowych promieni, O i D. Piérwsze O. w kierunku brzega kamienia, odległe są od siebie na $3\frac{1}{2}$ cala; drugie D na 7. cali. Dla prędszego tych promieni i brózdek wykucia z kamienia, nakreślij te łuki na deszczułkach i obracając je, podług nich oznaczaj na kamieniach. Łuki te należy wyciąć ostrym młotkiem głęboko i szeroko na $1\frac{1}{2}$ linii, z ostremi brzegami; a potém gładkie pomiędzy niemi polka, nakuwają się zwyczajnym sposobem. Żeby kamienie chwytały dosyć ziarn, trzeba u oka górnego wyciąć cztery czworokątne gardła (jamki, gary), długie, w kierunku średnicy 3.—4. linij, szérokie 2. cale, głębokie 1. cal, tak, żeby brzeg w kierunku średnicy był prostopadły, a płaszczyzna koryta szła od brzega oka w kierunku przeciwnym obrotu kamienia, poczynając od końca, gdzie łączy się z płaszczyzną podwórza.

Za granicą Rossyi, widziałem w porządnych wietrznych młynach urządzenie skrzydeł hollenderskie, wymagające znacznych wydatków, już dla urządzenia jak i dla utrzymania, celem zapobieżenia uszkodzeniu podczas mocnego i niejednostajnego wiatru. Że w Rossyi młynarstwo nie ustępuje żadnemu w innych krajach Europy, mogą poświadczyć wszyscy, odwiedzający stepowe gubernije Rossyi; w wielu zaś częściach tego Państwa są one bardzo uprostnione. Z tych uprostnień, podam tu sposób urządzenia skrzydła, około roku 1820. w Kazańskiéj gubernii wynaleziony, i dotychczas w żadném z zagranicznych technicznych dzienników nie wymieniony. Szeniger ($\frac{1}{2}$ płaszczyzny skrzydła) podziela się na sześć części, z nich pięć bierze się dla skrzydła i każda składa się z ramki z okienicą na zawiasach wiszącą, i przytrzymywaną środkiem sprężyny, złożonéj najlepiéj z 10.—12. miedzianych drutów, z utkwionym jednym w środku lub dwoma po bokach okienicy kijkami; które ją utrzymują z taką siłą, że wiatr mocny, utrzymujący jednostajny obrot skrzydeł, nie byłby w stanie odchylić okienicy; mocniejszy zaś, odchyla ją i przez otwór uchodzi. Te pięć ramek ustanawiają się tak, żeby piérwsza od końca szmigi robiła z płaszczyzną obrotu kąt $18^{o}$, druga $19^{o}$, trzecia 18, czwarta 16, piąta $12^{1}$. Tak zrobione skrzydło, równa się portugalskiemu żaglowemu, najczulszemu ze wszystkich; a przechodzi je trwałością i jednostajnością mocy, podczas słabego wiatru, jako równie i w czasie burzy. Ar. Froło w.

---

# Rolnictwo.

**Mohar** (*Panicum germanicum Fennig*).

Roślina podobna do prosa, wyborną paszę wydaje dla bydła i koni, a gdy gęsto siana jest, i dla owiec. Rozkrzewiając się mocno mohar, zagłusza wszelkie zielsko; i gdzie nie ma podostatkiem łąk, może je zupełnie za-

stąpić, mogąc w rotacyi być użytym. Mokrego gruntu nie lubi, lecz w ciepłym, pulchnym, gliniasto-piasczystym obfity sprzęt wydaje. — W środku Maja sieje się tak gęsto, jak koniczyna, bo najmniejsze zimno mu szkodzi; a gdy jest rzadziéj siany, za nadto łodygowato rośnie. Zastępując wykę na zielone spaszenie, co 14. dni siać go trzeba. Gdy mu zimno zaszkodzi, tylko trzeba zwlec, i na nowo zasiać. Udaje się w ciernisku siany na spaszenie, byle zimno za rychło nie nastało. Na suszę jest wytrzymały. Wyrasta 3.—5. stóp, stosownie do czasu. Wyborne z niego siano, gdy się zielono skosi.

Nie wzdyma tak jak koniczyna. Z $\frac{1}{8}$ szefl. gdy się uda, bywa 50. cent. paszy. (Przew. Przem.)

---

# Rozmaitości.

## O uprawie Georginów na paszę.
### (Allg. Zeit. Rüdera.)

W Wiedniu, w Berlinie i w Lipsku potwierdziło się, że krowy i kozy, chętnie spożywają tak łodyżkę jako kwiat i liście georginy i bardzo wiele przy téj paszy dają mléka. Roślina ta, dotąd ozdobę ogrodów stanowiąca, zapewne z czasem o wiele stanie się bujniejszą pod względem produkcyi wybornéj paszy, jeżeli ją wcześnie zasiejemy w zimnéj roślinniarni, czyli w inspektach; a gdy dojdzie 5. cali, przesadzimy na rolę, skoro wszelka obawa przymrozków minie. Jeżeli zaraz po przesadzeniu dészcz nie upadnie, tedy wymaga ona podlewania wodą, a lepiéj jeszcze gnojówką. Jéj bulwy rosną przy samym głównym korzeniu. Jak wszelkie rośliny pastewne i ona lubi grunt bardzo żyzny; zaprzestaje przecież na podlejszym lecz w tym razie mało daje paszy. — W gruncie nie bardzo żyznym, najwięcéj wydaje kwiatu.

Nasienie georginy nie jest trudném do nabycia. W piérwszym już bowiem roku, roślina ta wydaje znaczną massę kwiatu, który w ciągu lata kilka razy na paszę kosić można. Wkrótce po skoszeniu, a mianowicie jeżeli gnojówką była podlewaną, puszczają się nasienniki podobnie jak koniczyny czerwonéj. W czasie żęcia, zostawia się na nasienie, podług upodobania, cały kierz, lub tylko główna odnóżka.

Kwiaty pojedyncze téj rośliny najwięcéj posiadają nasienia. Z każdego kwiatu zwykle zbiéra się po 80. ziarn, zupełnie dojrzałych.— Skoro łodyżka zupełnie uschnie, okrusza się z niéj ziarno i z plew oczyszcza. Dojrzewa ono wcześniéj, gdy się nasienniki przed zupełném uschnieniem łodyżek zbiorą i na słońce wystawią. Nasienie najlepiéj się przechowuje w łupinkach aż do czasu siewu. Z małéj liczby łodyżek, można mieć potrzebne do siewu nasienie. Chcąc by nasienie wcześniéj dojrzało, potrzeba zebrać z łodyżek grubsze liście na paszę.

Roślinę tę można także siać w ogrodzie od północy dobrze osłonionym. Chcąc mieć dobre nasienie, potrzeba piérwszy porost przed puszczaniem kwiatu skosić; przez to następny będzie bujniejszy, wyda większy kwiat, i ziarno dokładniejsze. — Pszczoły bardzo wiele zbierają miodu z kwiatu téj rośliny. — W miarę bujniejszego rozwijania się kwiatu, dalsze pędy i liście coraz są nędzniejsze, ponieważ najżyzniejsze soki, wznoszą się w górę do kwiatu.

Wprawdzie, uprawa téj rośliny bardzo grunt wycieńcza; ale z drugiéj strony, dostarczona przez nią pasza dla bydła, znacznie powiększa massę nawozu.

Georgina lubi zmianę ziemi i nawozu; ale jestże jeszcze dziś rolnik, któryby swój inwentarz jednym tylko gatunkiem roślin utrzymywał? lub mniemał, że bez obfitego nawozu, znaczne zbiérać może plony?

Nie mamy jeszcze pewności, czyli nisko- lub wysoko-pienna Georgina, największą massę paszy dostarcza; ale to pewna, że jéj krzewiaste gatunki więcéj wydają liścia, mniéj przez wiatr łamane bywają i więcéj zawięzują bulwów. Czyli robactwo ziemne, równie znacznie uszkadza téż bulwy, jak korzenie koniczyny, nie wiemy tego dotąd; tyle pewna, iż uszkodzenia takowego ani u dwuletnich, ni téż u letnich bulwów nie postrzegano.

Georgina, zasadzona na wiosnę w ziemi, w jesieni już podoranéj, mniéj cierpi w całym biegu swéj wegetacyi, od pewnego rodzaju szczypawki. Pojedyńcze kierzki téj rośliny, zasadzone w darń, nie mogły być uchronione od tego owadu; natomiast, oddalone od niéj i od miejsc zachwastczonych, całkiem wolne od niego zostały; roślina ta wymaga nader staranniéj uprawy, przez co tém szacowniejszą się staje.

Dotąd, o ile mi wiadomo, nie karmiono jeszcze koni i owiec liściem, kwiatem i łodyżką georginy. Być może, iż one są zbyt soczyste dla ostatnich; jednakże należałoby próbę zrobić.— Odkrycie téj rośliny pastewnéj tak bujno wegetującéj, powinnoby zachęcić Europę północną do zaprowadzenia uprawy ogrodowéj (czyli rydlowéj); czego wymaga coraz bardziéj powiększająca się tamże ludność i liczba zwierząt domowych.

---

## O wyrabianiu cukru z buraków.

Podług świéżo wydanego dziełka: *The Remarks or the State of the sugar trade (a) by Irneman et Cook, London* 1840., usamowolnienie niewolników w koloniach W. Brytanii, bardzo umniejsza produkcyą tamże cukru. Natomiast w koloniach portugalskich i hiszpańskich dowóz niewolników murzynów trwa ciągle tak dalece, iż do wyspy Kuby i Brazylii, rocznie przeszło 150,000. ich sprowadzają.— Ogólną ilość wprowadzanego do Europy cukru, podają rocznie na 300,000 beczek po 20 cent., czyli na 6,000,000. cent. — W Anglii corocznie bardzo się zmniejsza rafinowanie faryny kolonialnéj; dawniéj było tam 200. rafineryów, w roku 1832, 68, a dziś już ich tylko 33. istnieje.

Dowóz cukru rafinowanego do Francyi, również się bardzo umniejsza; w roku 1838. już go tylko 8000. beczek sprowadzono. Zapewniają, że w roku 1832. wyrobiono we Francyi 10,000. becz.; w r. 1837. 55,000; a w roku 1838, 80,000. b. — Ogólną konsumcyą cukru we Francyi podają na 120,000. beczek; kolonje tego kraju dostarczają 85. b. — Cło od tegoż cukru wynosi 20. szyl. od cent.; podatek od cukru burakowego połowę.

Ląd stały Europejski produkuje obecnie blisko połowę potrzebnego do zużycia cukru i coraz bardziéj usamowalnia się pod tym względem od swych kolonjów. — I Anglia obawia się, by to wkrótce i u niéj nie nastąpiło; dla tego w r. 1838 opłata od cukru burakowego na 24 szyl. od centnara ustanowioną została.

---

W Grecyi zawiązało się Towarzystwo do wyrabiania cukru z buraków, uzyskawszy od rządu następujące przywolenia i dobrodziejstwa:

1. Wyłączny przywilej na lat 10.

(a) *Uwagi nad stanem handlu cukrem* i t. d.

2. Wolny dowóz z zagranicy wszelkich, do tego służących naczyń, aparatów i różnych przedmiotów.

3. Kilka tysięcy morgów róli pod buraki z dóbr rządowych.

4. Potrzebną ilość drzewa opałowego z rzeczonych dóbr.

W Garden w Pomeranii, w r. 1837. przerobiono w roku zeszłym 14,000. cent. buraków, po większéj części podług metody francuzkiéj. Dochód surowy wynosił 8,160. tal. Cent. buraków przyniósł więc brutto 17½ sr. gr. (korz. zł. 7); z tego 7½ sr. gr. za cent. buraków (3 zł. korz.); 6½ koszta fabrykacyi; czysty zysk po 3½ sr. gr. na cent. (na korcu zł. 1. gr. 12.).

W roku 1838 czysty zysk przyniósł 6 sr. gr. na cent. buraków; pochodziło to i ztąd, że koszta fabrykacyjne o 1¼ sr. gr. na cent. zmniejszone zostały.

W roku 1839. znacznie mniéj otrzymano cukru. Przyczyną tego była mała ilość cukru w burakach, ponieważ były uprawiane w ziemi, na 6. tylko cali spulchnionéj, mającéj spodnią warstwę gliniastą; podczas więc ciągłéj dżdżystéj pory, korzenie ich niemal ciągle wodą były oblane; co, jak wiadomo, nie sprzyja tworzeniu się pierwiastku cukrowego, i dla tego téż sok burakowy ważył tylko 6. stop. B. Natomiast zebrane w okolicy Szczecina, z gruntu piaszczystego, głęboko spulchnionego i użyźnionego, trzymały 8. stop. B. — W téjże fabryce pracowano najprzód podług metody francuzkiéj, a późniéj podług sposobu Ziera. Ostatni korzystniejszym się okazał.

## Niezawodna trucizna na szczury i myszy.

Ponieważ używane dotąd trucizny na szczury i myszy, do których wchodził arszenik, nie okazały się dosyć skutecznemi, przeto, na wezwanie ministra spr. wewnętrz. w Berlinie, szkoła weterynaryjna tamże, czyniła różne doświadczenia, celem wynalezienia dzielniejszego środka, do wygubienia tych szkodliwych zwierząt. Niżéj opisany proszek, zdaje się najzupełniéj temu odpowiadać.

Bierze się 24. części arszeniku białego, jedna część świeżo rozrzarzonych sadzy i jedna część soku szakłakowego (Saftgrünn); wszystko się miesza na proszek, ostrożnie zsypuje do butelki i należycie korkuje.

Używa się zaś wten sposób: — Mięso, najlepiéj baranie, pieczone lub gotowane, kraje się w kawałki, grubości podwójnéj trzy-groszówki; rozrzyna się na dwie części, ale nie zupełnie; w środek nasypuje się nieco tegoż proszku, i rozcięte części zamykają się tak, aby trucizny po brzegach spostrzedz nie można; kawałki te kładą się w miejsca najwięcéj przez szczury uczęszczane.

## Informacye.

Świeżego nasienia Szperglu dla owiec na paszę, z folwarku dóbr Drozdowa, pod Raciążem w Gubernii Płockiéj, tu na składzie pod Nro 733, u pana Krzeczkowskiego; korzec po zł. 17, równie jak i drzewek owocowych, wysoko uszlachetnionych, czyli w płonki z szczepionych owoców, powtórnie szczepionych, mianowicie sztetyn białych, zielonych zimowych; jabłek ananasowych, aromatycznych do zimy trwających; jabłek letnich oliwnych przezroczystych, szliw wielkich granatowych, Mirabelle zwanych, przed węgierkami jeszcze dojrzewających, w smaku zupełnie zbliżonym do moreli, renglodów i innych. Angrestów w wielkich gatunkach aż do 12 odmian, jako i różnych krzewów klombowych angielskich, boule de neżow; jaźminów, bzów i t. d.; dostać można tak na gruncie, jako i za zamówieniem tu w Warszawie u W. Pfau, przy ulicy żelaznéj w domu Gerszona Nro 1120. Cena drzewek od zł. 2. do 4. zaś angrestów i krzewin na krze, od gr. 15. do 20., które, podług zamówionych ilości, w każdym czasie, dostawione być mogą.

Kantor Główny w Starém-Mieście Nro 61 na 1szem piętrze.